

Po co nam skanseny?

Szumiące łąny, drewniane chałupy wśród zieleni i ich mieszkańcy żyjący w zgodzie z rytmem przyrody – to obraz polskiej wsi obecny w sztuce i wspólnej wyobraźni. Ile w nim prawdy? Czy wieś kiedykolwiek tak wyglądała? Prawdy o wiejskiej arkadii można dziś szukać w rodzinnych opowieściach i wizjach artystów. Najbardziej namacalne świadectwo życia dawnej wsi dają jednak skanseny.

W muzeach pod otwartym niebem można odbyć podróży w czasie. Etnografowie odtwarzają w nich nie tylko budynki i wnętrza, ale też codzienne życie ludzi: ich pracę, wiarę, marzenia i troski.

W skansenach można zobaczyć chałupy i dwory, świątynie i kapliczki, budynki gospodarcze i gminne. Przeniesione są do nich budowle zarówno wielkie – np. tartak – jak i drobniutkie przedmioty, choćby paciorki korali. Łączy je jednak wspólna cecha: są zrobione z drewna, chleba, gliny, papieru, słomy i innych materiałów, które łatwo poddają się działaniu czasu. Są krucho, a przez to wyjątkowo cenne. To od pracy etnografów i konserwatorów zależy przetrwanie chronionych w skansenach śladów przeszłości. Projekt „Skansenova – systemowa opieka nad dziedzictwem w małopolskich muzeach na wolnym powietrzu” jest dla nich wsparciem w tych wysiłkach.

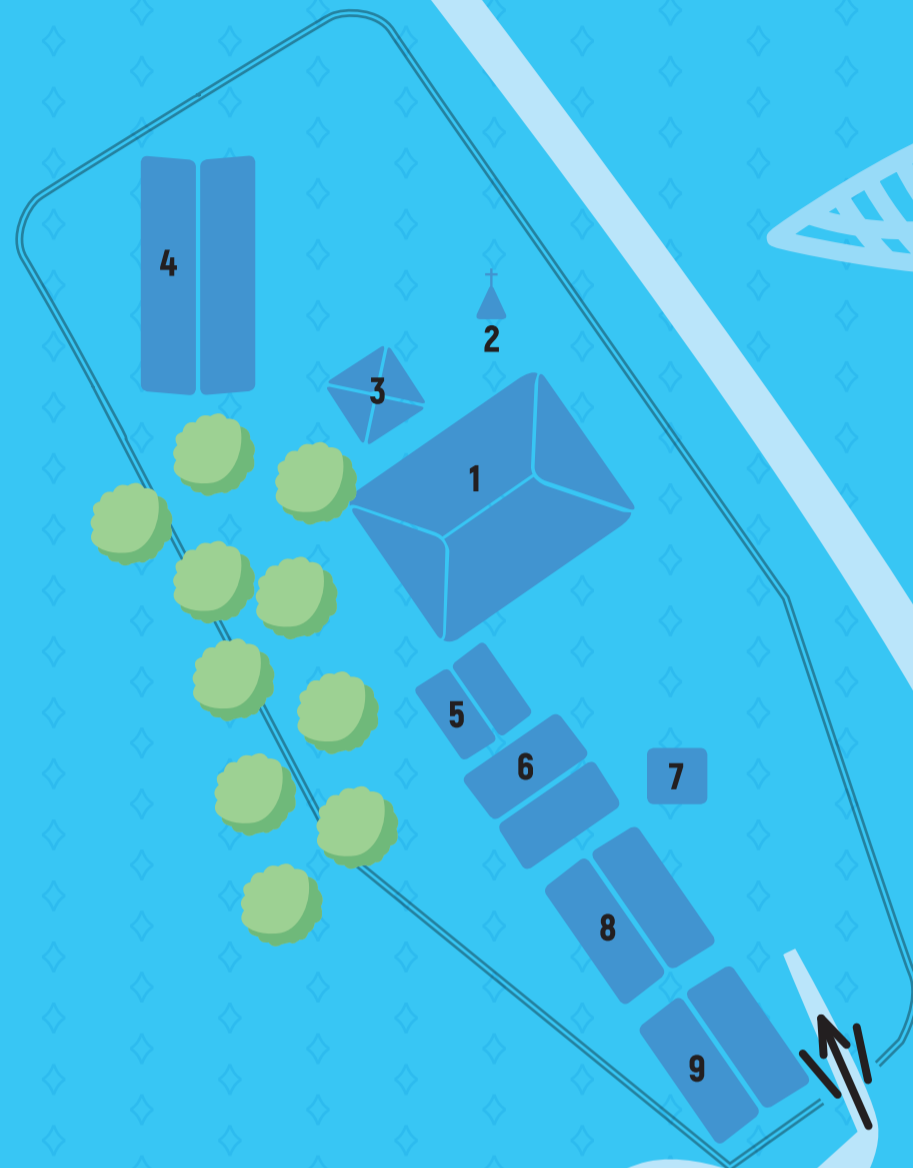
Oprócz ochrony i konserwacji drewnianych zabytków Skansenova służy też zwiedzającym. Na gości czekają specjalne ścieżki zwiedzania. Z bogatej tematyki etnograficznej wybraliśmy motywy, które szczególnie mogą zainteresować zwiedzających: miłość, śmierć, magia, podziały społeczne czy miejsce kobiet w społeczności. Dla dzieci i rodzin powstał specjalny przewodnik „zrób to sam”, który inspirowanie do poznawania świata dawnej wsi przez działanie i zabawę.

INWESTYCJE W SKANSENIE W RAMACH PROJEKTU

SKANSENOVA

- ◆ prace konserwatorskie z przeznaczeniem przestrzeni na magazyny studyjne;
- ◆ remont obiektów;
- ◆ modernizacja wystaw.

Dobczyce



- 1 Karczma
 - kołyska
 - wanienska i wanna
 - kobiece i męskie stroje mieszczańskie
 - „pies” i „żabka” do butów
 - maglownica i kołowrotek
- 2 Kapliczka przydrożna
- 3 Kuźnia
- 4 Średnia wozownia
- 5 Mała wozownia
- 6 Kurnik
- 7 Kierat żelazny
- 8 Duża wozownia
- 9 Dom Kultu Pochówkowego
 - karawan
 - mszał
 - katafalk



foto. archiwum PTTK o Dobczyce

Czy wiesz, że...

...remont skansenu wymaga czasem użycia materiałów niestandardowych? W Dobczycach w ramach renowacji zabytkowych chałup zużyliśmy prawie 14 m³ betonu oraz 4,5 tys. l środków dezynfekująco-impregnujących.



SKANSENOVA

Zwykłe czynności i rytuały

Muzeum Regionalne PTTK im. Władysława Kowalskiego w Dobczycach

O PROJEKCIE

SKANSENOVA

– systemowa opieka nad dziedzictwem w małopolskich muzeach na wolnym powietrzu to projekt inwestycyjny realizowany wspólnie przez osiem podmiotów: Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu (partner wiodący projektu), Muzeum Okręgowe w Tarnowie, Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach, Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygielzowie i Zamek Lipowiec, Muzeum – Orawski Park Etnograficzny w Zubrzyca Górnej, Skansen w Sidzinie – Muzeum Kultury Ludowej, Gminę Dobczyce oraz Małopolski Instytut Kultury w Krakowie.

Główny cel projektu to zachowanie zabytków architektury drewnianej (w tym sakralnej) poprzez zapewnienie ochrony i opieki konserwatorskiej, zabezpieczenie przed pożarem i klęskami żywiołowymi. Modernizacja skansenów obejmuje nie tylko ich renowację i wprowadzenie nowych elementów, ale także rozwój oferty kulturalno-edukacyjnej i działań promocyjnych.

W ramach projektu zmodernizowano 87 zabytków nieruchomych, 10 wystaw stałych oraz przystosowano wybrane obiekty do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. 81 obiektów zostało zabezpieczonych przed kradzieżą i zniszczeniem.

WARTOŚĆ PROJEKTU

Całkowita wartość: 13 608 004,62 zł, w tym:
dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego: 9 119 674,31 zł,
budget JST i inne krajowe środki publiczne: 4 488 330,31 zł.

www.skansenova.pl

wydawca: Małopolski Instytut Kultury w Krakowie



opracowanie graficzne: DoLasu | pracownia graficzna
Anna Prusiewicz, Renata Surowiec

fotografie (chyba że podpisano inaczej):
Klaudyna Schubert, MIK 2018



Muzeum Regionalne PTTK
im. Władysława Kowalskiego w Dobczycach
Stare Miasto
32-410 Dobczyce
tel. 518 825 830
www.zamek.dobczyce.pl



Zwykłe czynności i rytuały

KOLYSKA | NR 1 NA MAPCE

Dziecko układano w kołysce dopiero, gdy matka wstawała po porożu – wcześniej się z nim nie rozstawiała. Noworodka zamożnych rodziców układano w malowanej kołysce. Biedny leżał w wiklinowej – albo nawet w niecce do wyrabiania ciasta.

Kto wyrastał z kołyki, spał w nogach łóżka rodziców lub na szlufanku, czyli wysuwanej spod łóżka szufladzie. Alternatywą było spanie na piecu, w ciepłe, i nierzadko w towarzystwie innych domowników oraz psa lub kota.

Wspomnienie kołyki wraca w przysłówce weselnej adresowanej do pana młodego: „pamiętaj se Jasiu, żebyś jej nie bijoł, boś jej nie kołysał ani nie przewioł”.

WANIENKA DO KĄPIELI DZIECKA I WANNA DO KĄPIELI POŁOŻNICY

NR 1 NA MAPCE

Kobiety rodziły w domach. Na ten czas opuszczali je inni domownicy. Dopiero gdy dziecko przyszło na świat, wzywano ojca, aby pocałunkiem przywitał potomka. Poród odbierała „babka” – kobieta pełniąca rolę położnej. Ona też opiekowała się matką w porożu.

Aby młoda matka mogła się wykapać, położna przynosiła ze sobą specjalną wannę. Tutaj stoją obok siebie: wanienska z klepek spiętych pasami lyka i ocynkowana wanna z siedziskiem.

Poród postrzegany był jako sytuacja wyjątkowa, ryzykowna i przez to symbolicznie nieczysta. Dlatego – odzyskawszy siły – matka udawała się do kościoła, gdzie przed wejściem odprawiano rytuał zwany wywodem. Było to duchowe oczyszczenie i przyjęcie na powrót do wspólnoty wiernych.

„PIES” I „ŻABKA” DO BUTÓW | NR 1 NA MAPCE

Pierwsze buty wiejskie dziecko zakładało przy okazji Pierwszej Komunii Świętej. Nie zawsze było to obuwie na własność, czasem po prostu pożyczone na tę okazję. Ważne, że podkreślało godność dziecka w tej ważnej chwili.

Buty były oznaką przynależności do grona ludzi szanowanych, dorosłych i tych, którym dobrze się wiedzie. Ich wygodą nie była bardzo istotna – zawsze można było je zdjąć. Były jednak sytuacje, kiedy obuwie stawało się konieczne, by człowiek czuł się godnie w miejscu, do którego się udawał: urzędu, sądu, kościoła czy domu weselnego. O tym, jak bardzo buty stanowiły o znaczeniu i godności człowieka, świadczy zalecenie Tadeusza Kościuszki dla jego żołnierzy – chłopów pod Racławicami. Doradzał im noszenie butów na polu bitwy, bo tylko w nich mogli liczyć na szacunek oficerów.

Samo wykonanie pary butów było długotrwałym procesem: od zdjęcia miary, poprzez dobranie skóry, wykrojenie i szycie, po wykończenie. Aby obuwie powstało, potrzebna była praca garbarzy, szewców i cholewkarzy. Zgodnie z pochodzącym z XVI wieku statutem cechu szewców majster szewski nie powinien chodzić boso.

Założony u podnóża zamku skansen w Dobczycach chroni pamięć o dawnych mieszkańcach ziem dobczyckiej i myślenickiej. Nas najbardziej zainteresowały przedmioty, które oprócz pełnienia praktycznej funkcji towarzyszyły ludziom w chwilach życiowych przełomów.

Niekiedy zwykłe rzeczy i na pozór codzienne czynności pomagają nam zmierzyć się z ważnymi zmianami w życiu. W skansenie w Dobczycach możemy zobaczyć, jakie tradycje towarzyszyły dawniej mieszkańcom okolicznych wsi od narodzin aż do śmierci.

KAPLICZKA | NR 2 NA MAPCE

Kapliczki to dziś malowniczy element krajobrazu, dawniej chroniły od nieszczęść i zabezpieczały miejsca budzące niepokój i związane ze śmiercią. Ustawiano je na rozstajach dróg, rogatkach czy cmentarzach cholerycznych. Święci, którym je poświęcano, mieli chronić od konkretnych problemów: Rozalia od zarazy, Florian od pożaru, Jan Nepomucen od powodzi.

Na kapliczkach zapisywano prośby i podziękowania za łaski. Budowano je też dla uczczenia znaczących wydarzeń: rocznic historycznych lub lokalnych, a nawet osobistych zdarzeń. Pełniły też praktyczną rolę punktów orientacyjnych i drogowy skazów: tak duchowych, jak geograficznych.

Wiele z kapliczek na ziemi dobczyckiej przetrwało do dziś, gdyż częstym surowcem do ich budowania był piaskowiec. Skaleńkę tę wydobywano u podnóża dobczyckiego zamku. Słynny mistrz kamieniarski z Rudnika K. Dobczyk podpisywał się jako F. Kulma. Na niektórych kapliczkach wciąż widać jego podpis.

Jest to jedna z najstarszych kapliczek w tym regionie, datowana na 1604 rok. Pochodzi z majątku dworskiego Brzezowa, obecnie na dnie zbiornika wodnego w Dobczycach.

KARAWAN | NR 9 NA MAPCE

Karawan był pojazdem dla ostatniej podróży, ale także wskazywał na doczesny status majątkowy nieboszczyka. Ten w muzeum odprawiał w zaświaty ludzi zamożnych. Ciągnęły go pokryte ozdobnymi kapami konie karej maści. Uboższych zmarłych wieziono wozem drabiniastym lub bryczką. Zamożnemu zmarłemu w ostatniej drodze towarzyszyły dzwony, człowieka uboższego żegnano w ciszy.

Na cmentarzu oprócz bliskich i sąsiadów zmarłego odprowadzał odpraszasz – świecki mistrz ceremonii pogrzebowej. To on stał na czele konduktu pogrzebowego, czasem przez wiele kilometrów. Intonując odpowiednie modlitwy i pieśni, zatrzymywał się przy krzyżach i kapliczkach. Ksiądz zwykle witał żałobników dopiero na progu kościoła. Do początku XIX wieku większość cmentarzy mieściła się przy świątyniach, jednak możniejszych zmarłych chowano pod kościelną podłogą.

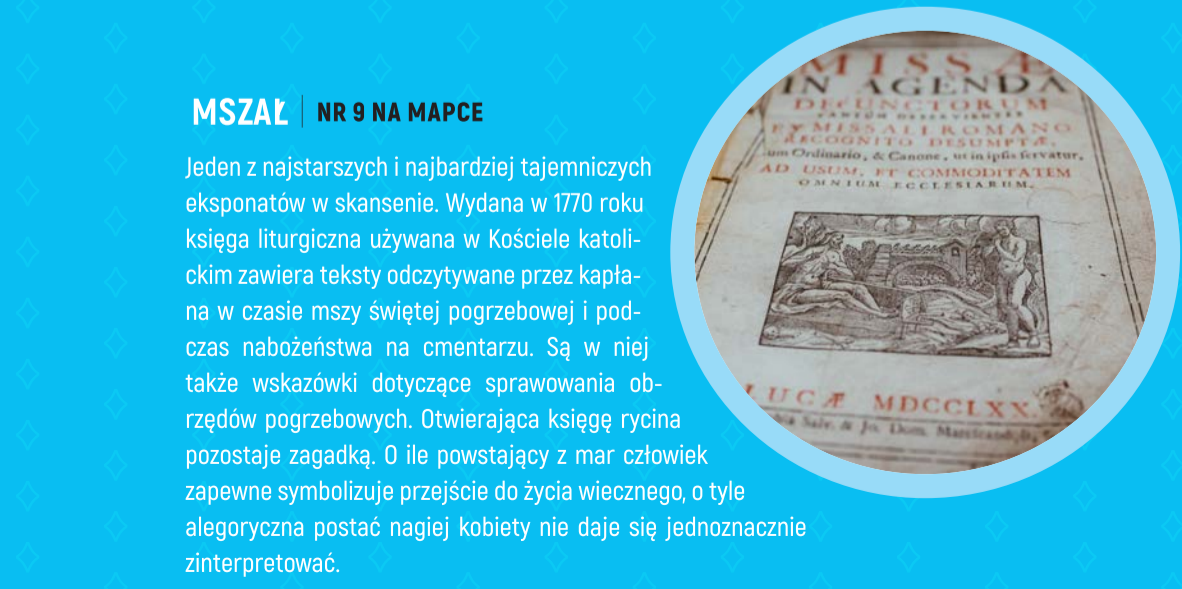
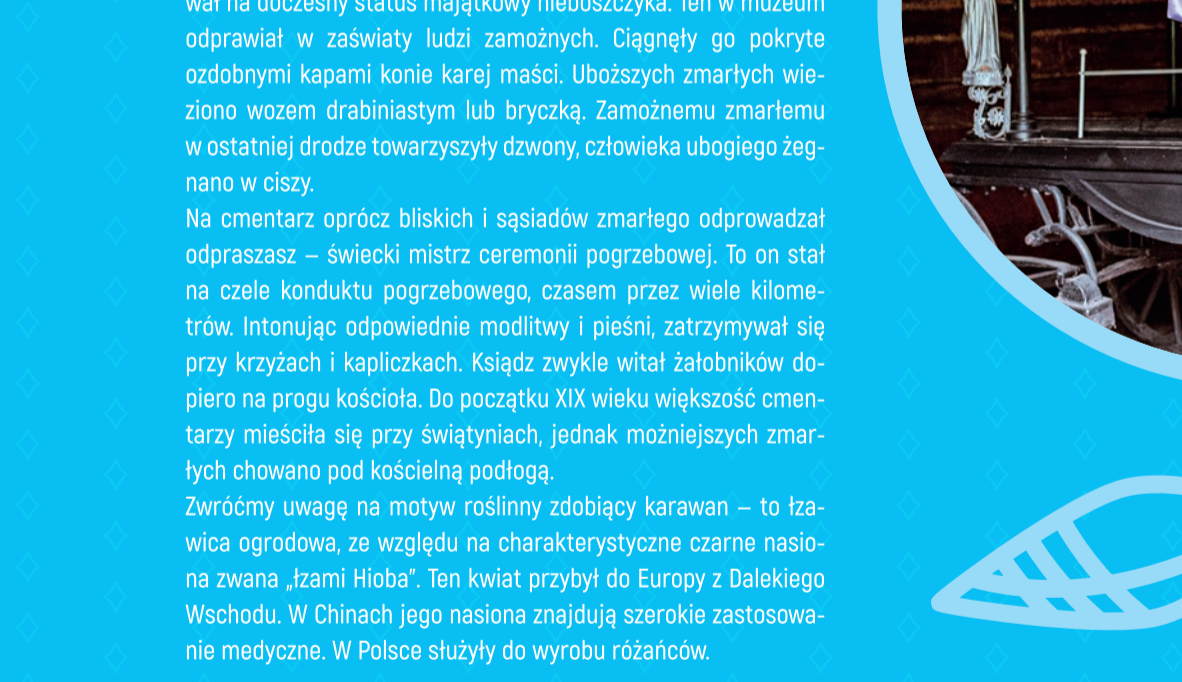
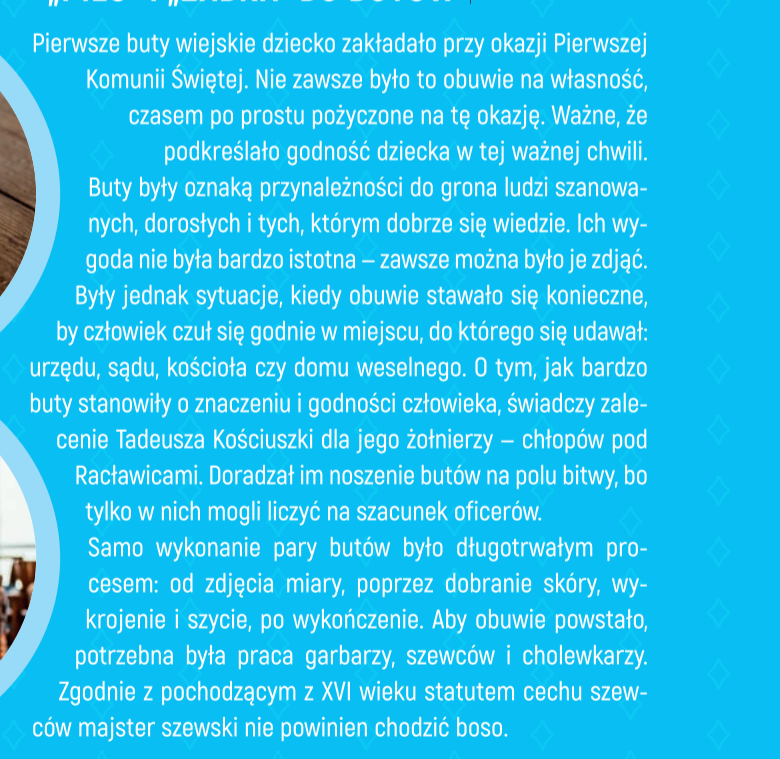
Zwróćmy uwagę na motywy roślinny zdobowią karawan – to żawica ogrodowa, ze względu na charakterystyczne czarne nasiona zwana „żami Hioba”. Ten kwiat przybył do Europy z Dalekiego Wschodu. W Chinach jego nasiona znajdują szerokie zastosowanie medyczne. W Polsce służyły do wyrobu różańców.

MSZAŁ | NR 9 NA MAPCE

Jeden z najstarszych i najbardziej tajemniczych eksponatów w skansenie. Wydana w 1770 roku księga liturgiczna używana w Kościele katolickim zawiera teksty odczytywane przez kapłana w czasie mszy świętej pogrzebowej i podczas nabożeństwa na cmentarzu. Są w niej także wskazówki dotyczące sprawowania obrzędów pogrzebowych. Otwierająca księgę rycina pozostaje zagadką. O ile powstający z mar człowiek zapewne symbolizuje przejście do życia wiecznego, o tyle alegoryczna postać nagiej kobiety nie daje się jednoznacznie zinterpretować.

KATAFALK | NR 9 NA MAPCE

Śmierci, tak jak narodzinom, towarzyszyły liczne rytuały. Wbicie gwoździ do trumny ojca było zadaniem najstarszego syna. W domu zmarłego zasłaniano lustra i zatrzymywano zegary. Wnosząc trumnę z domu, uderzano nią trzykrotnie o próg. Nabożeństwa żałobne nadawały śmierci splendoru. Jeśli zmarły był członkiem cechu rzemieślników, oprawa katafalku prezentowała się imponująco, bowiem cechy posiadały własne chorągwie żałobne i lichtarze. Podczas pogrzebu szaty liturgiczne i chorągwie miały kolor czarny (obecnie używa się częściej fioletowych). Ten katafalk pełnił swoją rolę nie tylko podczas ostatniej drogi. W Dzień Zaduszny ustawiano na nim pustą trumnę, by odprawić nabożeństwo za wszystkich zmarłych w danym roku.



KOBIECY I MĘSKI STROJE MIESZCZAŃSKIE

NR 1 NA MAPCE

Ubranie nie tylko chroniło ciało, ale mówiło też o pozycji człowieka w społeczności.

Niektóre elementy ubioru były przypisane do określonych etapów życia, a przez to stanowiły część rytuału. Zmiana wianka na czepkę lub chustę przez pannę młodą symbolizowała pożegnanie się ze stanem paniąmskim. Wianek wystawiony w oknie lub na kijku przed domem oznaczał pannę na wydaniu. Sposób wiązania chusty odróżniał pannę od mężatki – kobiety zameżne wiązały jej roggi do góry, w kukuryku.

Strojem zaznaczano nie tylko stan cywilny, ale i pozycję społeczną, rolę w rodzinie oraz miejsce zamieszkania czy poglądy polityczne. Mieszkańcy miasta Dobczyce ubierali się inaczej niż mieszkańcy pobliskich wsi. Szczególnie modną była wśród nich czamara. Ten strój pochodzenia węgierskiego nosili wcześniej powstańcy styczniowi, dlatego to okrycie podkreślało przywiązanie właściciela do wartości patriotycznych.

MAGLOWNICA I KOŁOWROTEK | NR 1 NA MAPCE

Maglownica służyła do zmiękczenia sztywnych, wypranych tkanin, a kołowrotek do wytwarzania nici, z których je tkano. Te praktyczne urządzenia miały też pewne znaczenie symboliczne.

Maglownica i kołowrotek świadczyły o zaradności gospodyni. Dlatego panna młoda – opuszczając dom rodzinny – oprócz pościeli i skrzyni z wyprawą zabierała też te narzędzia pracy.

Bywało, że – starając się o względy młodej żony – maglownicę wykonywał własnoręcznie mąż w ramach urzędowania wspólnego domu. Do przędzenia na kołowrotku potrzebna była kądziel – pęk włókien lnianych, które zawijały się w nitki. Kołowrotek i kądziel tak bardzo związane są z kobiecością, że o linii pokrewieństwa ze strony matki mówimy „po kądzieli”.